

Przezycia w Ros. ...

HISTORICZNY

1835
W.O. 1835

Traktowanie w więzieniu we Lwowie na "Brygidkach".

Siedziałem w wielu celach. Najgorsze warunki w celi nr. 59, gdzie siedziało nas 60 osób. Siedzieliśmy przez całą dobę zupełnie nago a dotknięcie ciała towarzysza w nocy z powodu gorąca paliło jak ogień. Cella ta miała szerokość 3 mtr. długość od 4 - 5 mtr. Wielu ludzi za byłe przewinięcie znikalo z celi, a w nocy często slyszalem przerzadliwe krzyki nawet kobiet. Pewnego razu okolo 9 godziny w nocy opowiadalem powiesc. Nagle wpadla straz i zostalem skazany na siedem dni karceru. Byla to kompletna ciemnica o betonowanej podlodze specjalnie zlewanej codziennie woda. Niewiem czym dostal trzy razy chleba z woda przez siedem dni. Siedziałem tam tylko w spodniach gdyz wszystko inne odebrali. Tam na trzeci dzien zauwazyłem ze pewien moskal nazwany Igolka wyprowadzil z celi jakiegos pana. Z dwoma innymi wpedzil go do klozetu a za chwile uslyszalem szamotanie a potem krzyk, który przeszedl w charczenie jakby duszonego czlowieka. Przez Judasza zauwazyłem ze potem w trojke wynosili jakies bezwladne ciało. Widzialem jak z grupy idacej do klozetu padlona ziemie czlowiek a straznicy nie dali go podnieśc - widzialem go lezacego moze przez 10 minut a co sie z nim potem stalo - nie wiem. Prawie codziennie nekajace rewal na zatrucie zaladka. Raz lezalem bez zadnej pomocy na celi. Na prosbe towarzyszy straznik niechcial pomocy lekarskiej wezwac mowiac "Niech zdechnie Polska swinia" - Dopiero ogolny alarm sprawil to, ze ja poszedlem do szpitala, czesc wspoltowarzyszy do karceru a inni do pojedynkow. W szpitalu sasiad moj powiedzial ze na tym lozku na ktorym leza umarl dwa dni temu general z czasow austriackich mieszkajacy na Kaspra Boczkowskiego we Lwowie - nazwiska wymienionego nie pamietam. Umarl z glodu gdyz nikt nie mogl mu podac jedzenia, a on sam spowodowal oslabienia nie mogl sie ruszyc z miejsca. Smiertelnosc byla wielka. Idac do lazni widzialem raz lezace na noszach 4 nagie trupy. Slyszalem wersje ze isc do szpitala ciezej chorym to smierc, gdyz lekarze ruscy nawet truli takich. Dlatego niektorzy woleli lezec - bedac ciezkio chorymi na celi, a nawet umrzec niz isc do szpitala. W celach panowala niezgoda miedzy Polakami a Ukraincami specjalnie wyroznianymi przez ruskich. Ukraincy opowiadali jak mordowali Polakow i t.p. a straznicy nie zabraniali im tego a w kazdym wypadku trzymali ich strone. Malem 47 sledztw, prawie ze zawsze w nocy. Raz siedzac na stolku dostalem przyciskiem w piers a upadajac uderzyłem sie w glowe, tak ze stracilem przytomnosc. Gdy po odzyskaniu przytomnosc nie chcialem im podpisac tego co mi zarzucali zostalem skazany na 4 dni karceru. Po powrocie z niego chcieli mnie zmusic do podpisu perspektywa najedzenia sie gdyz przez caly czas siedzenia w karcerze nie dali mi zadnego pozywienia. Uderzenia, przykladanie rewolweru na porzadku dziennym. Warunki jazdy w wagonach okropne. Wagony bydlece bez zadnego opalu tym bardziej ze podroz odbywala sie w grudniu. Znana byla metoda dawanie wiezniom slonych sledzi a pozniej nie chcieli dac ani kropli wody. Raz po takim fakcie na usilne nasze stania peronu stacyjnego zamiast wody dali dwa wiadra sniegu z piaskiem z w postaci nieopalonego wagonu w ktorym to siedzialem przez cztery godziny tylko w spodniach. W Lagrach normy bardzo duze, mimo, ze Polacy wyrabiali tyle ile ruscy nigdy nie mieli wiecej wyrobionego anizeli 35 o/o. Poslano ich na takie prace ktora nietylko ze byla ciezka lecz norme takze wyrobic nie dala. Naskutek tego porcja zywnosci byla tak mala ze ludzie byli zupełnie bez sil tal ze juz potem wyrobieniu normy nie moglo byc mowy. W ten sposob wykonczyli szereg brygad w "Iwdielu". Przyszla amnestia. Ja siedzialem przez trzy i pol miesiaca za ucieczke. Mimo amnestii nie chcieli mnie jednak z Lagru wypuscic nie pozwolili pisac do nikogo gdym domagal sie uwolnienia. Tak przesiedzialem w karcerze zgora cztery miesiace. Czepiali sie byle pozorow jak naprzyklad trzy miesiace po amnestii zwolnili mnie a potem wrocili ze stacji zarzucajac mi obywatelstwo ruskie.

A | Widziałem Polaków po amnestii zmuszanych do bardzo ciężkich robot
siędzacych po karczerach, ktorych wcale nie chcieli, wypuscio na wol
nose. Bylem bardzo szczesliwy ze mnie zwolnili bowiem ciagle nie by
lem pewny swego losu, chociaz wyszedlem z tamad w lachmanach ze 150
rublami z kieszeni i z jednym bochenkiem chleba.-

1355

S. Zielinski
/ Zielinski Szczepan. /